Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc grudzień na poczcie: ———,— mk., w ekspedycji: ———,— mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam. jeden milimetr w wyż 5000 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | **Września, sobota, dnia 17 listopada 1923 r.** | **№ 132**

O wymiar sprawiedliwości

Na tle krwawych zajść w Krakowie podaje korespondent krakowski „Gazety Warszawskiej“ następujące cenne uwagi:

Likwidacja zajść krakowskich została rozpoczęta i wymagać należy, ażeby została przeprowadzona z całą energją i stanowczością. Władze centralne winny posiadać mocną wolę nietylko sprawiedliwego ale bezwzględnego wymiaru sprawiedliwości. Powinny one sięgnąć do korzeni, z których tak ponure pędy i kwiaty wyrosły, i wyciąć je toporem prawa.

Akcji tej musi przyświecać nietylko myśl, aby autorytet władzy i prawa, honor armji polskiej oraz moralne poczucie patrjotycznego ogółu otrzymały zupełne zadośćuczynienie, ale także myśl o przyszłości, o zdrowym rozwoju duszy narodowej, o położeniu kresu obawom, że tak smutne wypadki powtórzyć się mogą.

Dla tego należy uprzytomnić i do głębi rozważyć kilka faktów, które piszący te słowa na równi z innymi stwierdził w Krakowie.

Pierwszy — to bezsporna odpowiedzialność partji socjalistycznej za odebranie podstępem broni powołanym do współdziałania z władzami bezpieczeństwa żołnierzom armji polskiej. Przyznają to sami winowajcy w swych organach prasowych, nie wypierają się tego członkowie partji socjalistycznej w Krakowie.

Drugi fakt — to kule wysłane w piersi żołnierzy i policjantów z karabinów częścią odebranych, częścią posiadanych uprzednio przez zorganizowane i powołane do akcji bojówki socjalistyczne i prawdopodobnie peowiackie. Na to świadków jest dość, gotowych zaprzysiądz zeznania, a przedewszystkiem świadkami są trupy poległych żołnierzy i krew ich zmyta ulewą deszczową dopiero dzisiaj zrana, a przez trzy dni widoczna na bruku krakowskim.

Trzeci fakt — to współdziałanie w ponurych zajściach komunistów z socjalistami. W walce z wojskiem i policją stronnictwa te czynne były razem, członkowie ich nie różnili się między sobą niczem, ani uzbrojeniem, ani postępowaniem. I ci i tamci agitowali wśród wojska, aby splamiło swój honor żołnierski, oddając powierzoną mu przez państwo broń, i ci i tamci wzywali je do przejścia na stronę zrewoltowanego tłumu, i ci i tamci z za krzewów i drzew plantów krakowskich grzmieli z karabinów do oddziałów wojska.

Detalem jest, którzy z nich pastwili się nad zamordowanymi żołnierzami i rotmistrzem Bochenkiem, którzy rabowali trupy, którzy grabili mieszkania spokojnych cywilnych obywateli i wymuszali w dodatku od nich pieniądze za gwarancję, że już dalszemu rabunkowi nie ulegną. Ze to wszystko jest faktem, na to są znowu świadkowie i nic nie pomogą samochwalcze oświadczenia przywódców socjalistycznych, że rabunków „zwycięski proletarjat“ się nie dopuścił, że ich słowo honoru, ręczące za bezpieczeństwo i spokój w dzielnicy opuszczonej przez bojówki, nie zostało złamane.

Zwyczajną jest i zrozumiałą rzeczą, że nazajutrz po wspólnym „zwycięstwie“, szumnie w stylu biuletynów wojennych otrąbionym w „Naprzodzie“, rozpoczęła się bezkrwawa między towarzyszami walka o to, kto naprawdę „zwyciężył“, kto „zdradził“ krakowski motłoch, rozhuśtany i karmiony przez jednych i drugich trucizną i fałszami, komu nadal ma on ulegać, kogo słuchać. Jest to kwestja wewnętrzna przywódców rewolty krakowskiej, niewątpliwie interesująca ale nie zmieniająca w niczem faktu, że akcja socjalistów w rozruchach szła nie tylko ręka w rękę z komunistyczną, ale i na rękę, i odwrotnie. Faktycznie i moralnie byli oni kombatantami w walce orężnej z władzą państwową, z rządem i armją.

Nie ulega również wątpliwości fakt niesłychanego niedołęstwa i, mówiąc otwarcie, lękliwości ludzi, którzy w chwili zamachu stali na czele władz administracyjnych, miejskich i wojskowych w Krakowie.

Ich niedołęstwo i lękliwość rozzuchwaliły rozagitowane masy, rokując im bezkarność w razie niepowodzenia, podniecając wiarę w zwycięstwo. Rumieniec wstydu zalewa twarz, słysząc, w jaki sposób prowadzono rokowania z rokoszanami, w jaki sposób zawarto z nimi „rozejm“, jak się zachowywali przy tem byli przedstawiciele władz państwowych i miejscowych, jakie informacje słali do władz centralnych, jakie dyspozycje wydawali podwładnym i jaki tym ostatnim nastrój defetyzmu udzielali.

Kraków jest dziś zdemoralizowany do gruntu. Trzeba przeprowadzić w nim sanację stosunków radykalną. W administracji, prokuraturze i samorządzie. Trzeba tam podnieść autorytet państwa, władzy cywilnej i wojskowej. To, co się widzi tu, słyszy i czuje, to rozkład, zgnilizna i zaduch.

Potrzeba tu skalpelu, formaliny. Dlatego też już pierwsza faza sanacji Krakowa winna nosić charakter operacji chirurgicznej. Stanowczość i bezwzględność, zastosowanie energicznych środków, jakie daje prawo przy likwidacji zajść anty-państwowych krakowskich, oto czego domaga się od rządu krew, rozlana na bruku krakowskim.

Przyszła waluta polska

„Gazeta Warszawska“ donosi: Wzory wszystkich monet obiegowych w walucie złotej nie zostały jeszcze w ministerjum skarbu ustalone. Narazie wiadomo tylko, że monety będą bite z czterech metali: złota, srebra, niklu i miedzi. Monety srebrne obstalowane będą zagranicą, prawdopodobnie w Wiedniu, pozostałe zaś w mennicy warszawskiej.

Co do banknotów, jak słyszymy, powstała kwestja, czy możliwe jest zużytkowanie posiadanych przez ministerjum skarbu zapasów banknotów złotowych drukowanych w r. 1919 wobec tego, że napisy na nich nie odpowiadają zmienionym stosunkom, przedewszystkiem obecnemu projektowi banku emisyjnego. Jednak w obecnym okresie wydawałoby się nam niezgodne z duchem sanacji i oszczędności, zdecydowanie kolosalnych wydatków na druk nowych banknotów, ze względów mało istotnych.

Tembardziej, że formalne wyście z sytuacji zawsze da się znaleźć, choćby np. przy pomocy przedruku, czego przykłady mieliśmy na Łotwie, w Austrji i w Niemczech.

Nieudany zamach w Bawarji

W nocy na 9-go b. m. dzieje nowoczesnych Niemiec mogły zanotować niebywały dotąd fakt, że Rzesza Niemiecka w ciągu kilku godzin równocześnie posiadała dwa rządy, a mianowicie Rząd Rzeszy, Stresemanna w Berlinie i Rząd Rzeszy proklamowany przez Hittlera i Ludendorffa w Monachjum. Dziś rano jednak farsa polityczna Hittlera, która początkowo przyniosła pewien sukces wszechniemcom, przybrała formę zupełnie niespodziewaną i dla Hackenkreuzlerów niepożądaną.

Jeneralny komisarz von Kahr i dowódca Reichswehry w Bawarji jen. von Lossow, którzy zeszłej nocy zostali przez Hittlera zmuszeni z rewolwerem w ręku do solidaryzowania się z ruchem rewolucyjnym Hackenkreuzlerów, udali się dziś rano do koszar Reichswehry, skąd wydali proklamację do ludności z oświadczeniem, iż żadną miarą nie solidaryzuju się z ruchem rewolucyjnym Hittlera. Wówczas Reichswekr aoświadczyła się po stronie legalnego Rządu Bawarskiego Knilinga. Silne oddziały wojskowe zajęły budynki rządowe i publiczne.

Komisarz jeneralny von Kahr wydał bezzwłocznie rozkaz natychmiastowego aresztowania wszystkich przywódców rewolucji. Ultimatum skierowane przez Kahra i jen. Lossowa do Hittlera z żądaniem natychmiastowego poddania się pozostało jednak bez odpowiedzi. W godzinach porannych Reichswehrze udało się tylko aresztować b. prezydenta policji monachijskiej Föchnera, który zeszłej nocy został przez Hittlera mianowany premjerem wyłonionego z zamachu Rządu Rzeszy.

W ciągu przedpołudnia utworzyły się siły Hackenkreuzlerów skupiwszy się w dwu głównych centrach: w gmachu Ministerstwa Wojny i w wielkiej restauracji Bürgerbräu. W tych dwu punktach zabarykadowali się powstańcy pod osobistem dowództwem Hittlera i Ludendorffa.

Ponieważ Hackenkreuzlerzy stanowczo odrzucili także i ponowne ultimatum jen. Lossowa do bezwarunkowego poddania się, rozpoczyło się popołudniu formalne oblężenie powstańców przez dwa bataljony Reichswehry. W godzinach wieczornych ruszyla Reichswehra do ogólnego ataku, który skończył się po zaciekłej walce sukcesem wojsk atakujących.

Główny organizator zamachu jen. Ludendorff został raniony i wzięty do niewoli. Z wyjątkiem Hittlera, ktory choć również ranny, potrafił wszelako zbiedz, wszyscy inni dowódcy Hackenkreuzlerów dostali się także do niewoli.

Likwidacja zamachu Hackenkreuzlerów miała przebieg nader krwawy, gdyż atak wojsk spowodował po obu stronach znaczne straty. Powstańcy stracili 8 zabitych i około 35 ciężko i lekko rannych, wojska atakujące poniosły straty jeszcze znaczniejsze. Według ostatnich wiadomości straciły one 12 zabitych i przeszło 50 rannych. W walkach po obydwuch stronach brały udział karabiny maszynowe i miotacze min. Gmach Ministerstwa Wojny, szczególnie w górnych piętrach ciężko uszkodzony.

Znacznej liczbie powstańców udało się przebić kordon wojsk oblężniczych i wycofać z miasta.

W ten sposób powstanie Hackenkreuzlerów zostało dzięki energicznej postawie komisarza jeneralnego von Kahra i dowódcy bawarskiej Reichswehry jen. Lossowa krwawo ale bezwzględnie zlikwidowane na rzecz prawowitego Rządu Bawarskiego Knilinga.

Późnym wieczorem spokój został przywrócony w całym mieście.

Pod pierwszem wrażeniem alarmujących wiadomości, nadchodzących z Bawarji, panował w Berlinie nastrój wprost paniczny. Wszędzie na ulicach i w kawiarniach, można było słyszeć okrzyki: Bawarczycy idą.

Przebieg nadzwyczajnej narady Rządu Rzeszy, która się odbyła w godzinach porannych i obiadowych dowiódł, że także i w łonie Rządu Stresemanna panowało ogóle zamieszanie i konsternacja. Dopiero po nadejściu z Monachjum wiadomości, że von Kahr i jen. Lossow wraz z bawarską Reichswehrą nie stanęli po stronie rewolucyjnego ruchu Hackenkreuzlerów, nabrał Rząd Stresemanna otuchy i wydał odezwę do narodu niemieckiego, w której oświadcza, że pod żadnym warunkiem nie ustąpi przez dyktaturą Hackenkreużlerów i że z bronią w ręku będzie walczył do ostatniej kropli krwi. W całym Berlinie, aż do późnego wieczora spokój w ciągu dnia dzisiejszego nigdzie nie został zakłócony.

Berlin, 13. 11. Hittler oddał się dobrowolnie z inicjatywy Ludendorffa w ręce władz bawarskich. Wobec tego nie należy się spodziewać dalszego oporu hittlerowców. Rząd bawarski i komisarz v. Kahr są — jak się zdaje panami sytuacji. Nacjonalno-socjalistyczna prasa donosi jednak o wielkich przeciwieństwach w łonie gabinetu bawarskiego.

Berlin, 13. 11. Donoszą z Frankfurtu, że wojska republiki nadreńskich zaatakowały miasto Limburg i zabrały ratusz.

Berlin, 13. 11. Według informacyj „Vorwaertsu“ otrzymanych z Bawarji, nastrój wrogi Kahrowi stale się wzmaga. Wczoraj odbyły się manifestacje na cześć Hittlera. W pochodzie manifestacyjnym wzięło udział 1500 studentów uniwersytetu. Wobec tego władze zamknęły uniwersytet na 5 dni.

Monachjum, 13. 11. Kanclerz niemiecki polecił prokuratorowi wytoczyć proces przewrotowcom monarchistycznym o zdradę stanu.

Monachjum, 13. 11. Według ostatnich wiadomości, Ludendorff wrócił dobrowolnie do więzienia śledczego. Ogłosił on odezwę, w której oświadcza, że nie zamierza wcale wycofać się z życia politycznego. Przy tej sposobności podkreśla, że uważa rząd nacjonalistyczno-ludowy za jedynie możliwy w Niemczech.

Monachjum, 13. 11. Dzisiaj wystąpił tu na widownię Erhardt, co do którego rząd bawarski zaprzeczał niedawno wiadomościom, jakoby miał się on znajdować w Bawarji. Erhardt objął kierownictwo ruchu prawicowego. Wystąpił on poraz pierwszy na wiecu studentów nacjonalistyczno-niemieckich, gdzie oświadczył, że na ogólne żądanie obejmuje kierownictwo ruchu. Wezwał on swych zwolenników do żelaznej dyscypliny i oświadczył, że za jego organizacją stoi rozwiązany przez Kahra Oberland, oraz organizacje węgierskie.

Wiedeń, 13. 11. „N. Fr. Presse“ donosi z Monachjum, że Ludendorff, który został aresztowany w piątek, a następnie wypuszczony na wolność na skutek złożenia słowa honoru, oświadczył obecnie, że zdecydował się powrócić do aresztu śledczego, ponieważ dane mu zapewnienie co do swobody ruchów nie zostało dotrzymane.

Wiedeń, 13. 11. „Der Abend“ donosi z Monachjum: Istnieją poszlaki, wskazujące na to, że obecnie toczą się rokowania między Kahrem a Hittlerem za pośrednictwem Erhardta.

Monachjum, 13. 11. Dzisiaj ogłoszona tu została odezwa dowództwa brygary Erhardta. W odezwie tej zaprzecza się, jakoby brygada brała jakikolwiek udział w walce z Hittlerem.

Londyn, 13. 11. Biuro Reutera podaje, że nawet w razie wyjazdu b. cesarza Wilhelma do Niemiec nie byłoby możliwem wniesienie protestu w tej sprawie do rządu holenderskiego, natomiast możliwem jest zaprotestowanie u rządu niemieckiego.

Powrót Hohenzollernów do Niemiec

Exkronprinz w Oleśnicy

Berlin, 13. 11. Oleśnica, niewielkie miasteczko na Śląsku niem., przepełnione jest obecnie licznymi korespondentami pism zagranicznych, którzy szukają sposobności, aby uzyskać wywiad u kogoś z otoczenia b. następcy tronu, a jeśli to byłoby możliwe, z nim samym. Prócz nich przebywa w Oleśnicy szereg fotografów a nawet operatorów filmowych. Sekretarz kronprinza udzielił wywiadu przedstawicielom prasy, którym oświadczył, że powrót b. zastępcy tronu ma charakter ściśle prywatny, wobec czego niezrozumiałe jest zainteresowanie się jego osobą, tem więcej, że nie zamierza on odegrać żadnej roli politycznej.

Paryż, 13. 11. Kanclerz Rzeszy w odpowiedzy na notę francuską w sprawie powrotu b. kronprinza do Niemiec oświadcza, że nie może przeciwstawić się ani faktycznie ani prowizorycznie powrotowi obywatela niemieckiego do swego domu rodzinnego.

Wilhelm przygotowuje się do drogi

Rozeszła się w Berlinie pogłoska, jakoby w ślad za kronprinzem i ekscesarz Wilhelm otrzymał od kanclerza Stresemanna paszport na wjazd do Niemiec, oraz 12 paszportów dla osób z otoczenia.

Kanclerz Rzeszy w odpowiedzi na notę Francji w sprawie powrotu b. kronprinza oświadczył, że nie może przeciwstawić się powrotowi obywatela niemieckiego do swego domu rodzinnego.

„Petit Parisien“ kwalifikuje oświadczenie kanclerza w sprawie powrotu b. kronprinca i Wilhelma do Niemiec jako niespodziankę. „Matin“ pisze: Kronprinz figuruje jako pierwszy na liście winowajców z okresu wojny. Sojusznicy zarzucają mu cały szereg licznych zbrodni. Od rządu holenderskiego nie mogli sojusznicy nic uzyskać; jednak obecnie, kiedy kronprinz znajduje się w Niemczech czyli w kraju, w którym jest zobowiązany wypełniać postanowienie traktatu pokojowego, sytuacja przedstawia się inaczej.

Min. pruski Gessler nawołuje do wojny z Francją i Polską

Warszawa, 13. 11. Minister pruskiej obrony krajowej, Gessler, wygłosił w Berlinie przemówienie, w którym między innemi oświadczył, że opinja publiczna w Niemczech powinna się przygotować do wojny z Francją i Polską. Wojny tej nie należy się obawiać, przyczyni się bowiem do wyjaśnienia sytuacji międzynarodowej w Europie.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 16-go listopada 1923 r.

* **Ślub.** W dniu 6 listopada rb. w kościele parafjalnym w Nowej wsi król. pobłogosławiony został związek małżenski pomiędzy panem Ignacym Ludwiczakiem a panną Jadwigą Wojtkowiakowną obojga z Nowej wsi król. Aktu ślubnego dokonał ks. prob. Król z Grabowa. Gości weselnych podejmowała matka pannymłodej gdzie bawiono się z staropolską gościnnością. Podczas zabawy nie zapomniano także i o naszych biednych sierotach — gdzie to za pośrednictwem p. St. zebrano na ten cel 1 miljon marek. Pieniądze te złożono w Administracji Oręd. celem dalszej dyspozycji. Młodej parze „Szczęść Boże“.

* **Wybrana** przez zebranie rodzicielskie tutejszego gimnazjum Komisja zeszła się w ubiegły czwartek aby dokonać poruczonych jej czynności. Komisja przyszła do przekonania, że jedynym systemem sprawiedliwym jest rozłożenie ciężarów na wszystkich rodziców wedle ich stanu majątkowego z uwzględnieniem ilości posyłanych do szkoły dzieci. Aby pokryć zapotrzebowanie opału (koksu) na miesiące listopad, grudzień i styczeń potrzeba zebrać 750 miljonów marek. Ile na każdego z młodzieży wypadnie dowiedzą się rodzice przez swych synów i córki. **Komitet zwraca się do rodziców z gorącym apelem, aby w miarę możności nie zwlekając ani dnia dali młodzieży przypadającą na każdego kwotę w całości** lub połowę jako pierwszą ratę a drugą połowę w dniach najbliższych — **tak, ażeby Komitet mógł natychmiast koks zamówić, wpłacić i przed 1 grudnia to jest przed nową podwyżką cen i przewozu sprawę załatwić i nie narażać rodziców na możliwe dopłaty przez spóźnienie zakupu.** P. dyrektora Romanowicza poprosił Komitet o zajęcie się ściągnięciem składek przez pp. gospodarzy klas. Wobec jednomyślnej uchwały zebrania rodzicielskiego, które oświadczyło gotowość podjęcia kosztów opału na siebie i zastosowania się pod tym względem do uchwały wybranej Komisji żadnych reklamacji uwzględniać się nie będzie. Tem mniej nie należy się zwracać do Dyrekcji gimnazjum, gdyż Dyrekcja jest tylko w tym wypadku wykonawcą komitetu.

* **Straż Narodowa na Województwo Poznańskie.** W gazetach poznańskich ogłoszona została odezwa, wzywająca do skupienia wszystkich sił narodowych dla przeciwdziałania anarchji. Zasadą i celem ma być niesienie pomocy potrzebującym, a zamożniejsi mają pomagać nędzy. „Niech ci — powiada odezwa — którzy osiągnęli olbrzymie zyski wojenne, część ich oddadzą dla dobra ogółu.“ Do tworzenia Straży Narodowej powołany został p. Bronisław Sniegocki, który organizować ją będzie na fundamencie b. Zachodniej Straży Obywatelskiej.

*** Na skutek rozporządzenia D. K. P.** zawiadamia się, że z dniem 12. 11. przywrócono w okręgach D. K. P. Stanisławów i Lwów normalny ruch pociągów pasażerskich. W okręgu D. K. P. Kraków pociągom przywrócono normalny ruch z wyjątkiem pociągów 5/6 Kraków—Warszawa, 15/16 Kraków—Lwów i 6101/6102 Kraków—Zakopane.

*** Nowy sposób obliczania komornego na r. 1924.** Sejmowa komisja prawnicza przeprowadziła dyskusję nad projektem przerachowania przedwojennych sum komornego na marki polskie. Projekt bierze za podstawę do obliczenia komornego na styczeń 1924 wskaźnik drożyźniany z ostatniego tygodnia października 1923. Wskaźnik ten wynosi w stopniu do cen z czerwca 1914 216804. Wobec tego projekt przewiduje przerachowanie sum komornego na styczeń 1924 w stosunku 1 rubla do 44000 mkp., 1 mk. niem. w stosunku do 216 tys. mk. a 1 kor. austr. w stosunku 180 000 mkp. Według tych stawek, lokatorzy będą płacili 5, 10 względnie 20 procent komornego przedwojennego. Do sum tych doliczone będą świadczenia dodatkowe. Na następne miesiące, sumy komornego ze stycznia będą przeliczone w stosunku do wzrostu drożyzny, jaki znajdzie swój wyraz w podwyższeniu mnożnej, określającej wzrost płac urzędników i innych pracowników.

*** Patrjotyczny zapis polskiego chłopa.** Niejaki P. Filer, pochodzący z Małopolski ze wsi Haczowa, a obecnie pracujący jako robotnik w Ameryce, zapisał całą swoją ojcowiznę, obejmującą 14 morgów ziemi (wartość około 2000 dolarów), rządowi polskiemu na następujące cele: połowę jako zasilenie funduszy na powstający w Polsce chemiczny instytut im. Kościuszki, a drugą połowę na nowy port w Gdyni, tak bardzo Polsce potrzebny. Jest to niezwykle patrjotyczny czyn polskiego chłopa, który złotemi literamie zostanie zapisany w historji wychództwa polskiego w Ameryce.

*** Jaja z przed dziesięciu miljonów lat.** Ekspedycja naukowa, wysłana z Muzeum historji naturalnej w Nowym Jorku, wróciła w tych dniach do Ameryki. Udało się jej zdobyć tysiąc wykopalisk płazów oraz dwa tuziny jaj denozaura. — Według rzeczoznawców, jaja te sięgają poważnego wieku dziesięciu miljonów lat. Or. Osborne, najpoważniejszy z amerykańskich uczonych, oświadczył, że ta ekspedycja dostarcza pewnych dowodów, że w Mongolji znajdowała się kolebka dzisiejszego świata zwierzęcego. Stamtąd rozprzestrzenił się on po całej ziemi w dzisiejszych kształtach.

— **Poznań.** (Między ojcem a matką.) Na skutek oskarżenia ojca zajmował się tutejszy Sąd pokoju sprawą 17-letniego Walentego Strzelewicza z Chlubowa, oskarżonego o to, że dwa razy pobił swego ojca, nadto groził mu zabójstwem. Rozprawa dowodowa wykazała, że ojciec, mając przeszło 60-morgowe gospodarstwo, zaniedbywał je, oddając się pijaństwu i dając zły przykład swym dzieciom. Oskarżony bronił się, że w obydwóch wypadkach stawał w obronie matki, którą ojciec poniewierał. Zeznania matki poparły to twierdzenie. Jednakże inny świadek zeznał, iż oskarżony odgrażał się swemu ojcu, iż go zabije. Sąd po naradzie udzielił oskarżonemu dwóch nagan i pouczył go, że nie powinien podnosić ręki na ojca, chociaż ten swem postępowaniem utracił powagę ojcowską.

— **Toruń.** (Niezwykły wypadek.) W ubiegły czwartek przed oknem wystawnem jednego ze składów na ul. Mostowej przystanęły 3 młode robotnice oglądające z wielkiem zainteresowaniem wystawione tam towary gdy wtem nagle usunęła się platforma nakrywająca otwór okna piwnicy i wszystkie trzy dziewczęta razem jak na ekranie znikły z powierzchni. Tragikomiczny wypadek ten na szczęście nie spowodował żadnych obrażeń cielesnych; dziewczęta po części tą samą drogą, po części przez piwnicę wyszły zdrowiusieńkie na ulicę.

— **Grodzisk.** (Tragiczne zajście.) Rodzina pp. Laschków z Poznania wybrała się z wizytą do Gogolewa, do gospodarza Chojnackiego. Kiedy wieczorem siedziano przy kolacji, rozmowa weszła na temat różnych napadów i zajść złodziejskich. Podniecony opowiadaniem 10 letni syn gospodarza wyszedł do sieni, wziął wiszącą na ścianie nabitą flintę i powróciwszy z nią do pokoju, zmierzył do siedzących przy stole. Strzał ugodził w oko p. Laschkę kładąc ją trupem na miejscu.

— **Tczew.** (Obecna gospodarka niemiecka.) Przed kilkoma tygodniami wydalony został obcokrajowiec właściciel majątku ziemskiego Narkowy, niejaki Preuss, wymagający tytułowania się od ludzi „Herr Hauptmann". Na miejscu wydalonego siedzi teraz jego brat, a co 3-ci dzień jedzie do Gdańska i wozi pieniądze „hauptmannowi" który tym sposobem jak przedtem i dzisiaj z Polski żyje. Obszar Narkowy ma 14000 mórg a sprzętu ma w tem roku 500 fur żyta (12 stogów po 35 fur, reszta w stodole,) 150 fur pszenicy, 60 fur jęczmienia, około 100 fur grochu jeszcze nie zwiezionych, około 400 fur owsa (jeszcze nie zwiezionych,) około 60 fur wyki, koniczyny jest przeszło 100 fur. A jaka jest gospodarka? Mierzwy pełne podwórze. Na przyszły rok koniczyny nie ma zasianej żadnej, ugór nie podorany, wszystko orze się na jedną skibę. Tak to Niemcy niszczyć chcą wieś polską.

— **Nowinki.** (Nie lekceważyć małych ran.) Zdarza się często, że małe zacięcie lub zakłócie, o ile nie wyciśnie się z ranki krwi i pozwoli na jej zanieczyszczenie, sprowadza zakażenie krwi i nawet śmierć. Nie powinno się także zdrapywać paznogciami hrost, gdyż w paznogciach, chociaż są pozornie czyste, zawarta jest trucizna. Z tego powodu zmarła niedawno pewna pani w b. Kongresówce, świeżo też zdarzył się podobny wypadek w naszej dzielnicy. Gospodarz Potocki z Nowinek zranił sobie rękę zardzewiałem żelazem powstało zakażenie krwi i po kilku dniach nastąpiła śmierć. Niedawno obchodził P. ze swą małżonką złote gody małżeńskie.

— **Lwów.** (4000 dolarów odstępnego za mieszkanie.) Wypadek wprost nie do uwierzenia wydarzył się ostatnio we Lwowie. W domu przy ul. Mickiewicza 4 opróżnił kilka tygodni temu mieszkanie składające się z dziesięciu pokojów, dwu kuchni znany przemysłowiec lwowski, nie chcąc się dłużej narażać na sekatury właścicielki domu p. Dattnerowej i jej córek. Nadto wypędziła p. Dattnerowa swą rodzoną siostrę, która jej przez całą inwazję rosyjską i ukraińską majątek uratowała, na bruk. Multimiljarderka nie zawahała się biedną zupełnie niezamężną siostrę sztuczkami swego adwokata wyrzucić na bruk i skazać na ostatnią nędzę. Obecnie wyszło na jaw, dlaczego to uczyniła. Oto wynajęła olbrzymie to mieszkanie jakiemuś przedsiębiorstwu za „odstępnem" 4000 dolarów, to znaczy 8 miljardów marek i za olbrzymi czynsz.

— **Tarnów** w Małopolsce. (Pasek w bóżnicy.) Podczas świąt żydowskich odbywał się w bóżnicach tarnowskich pasek miejscami siedzącemi. Żądano 500000 marek za jedno miejsce w bóżnicy, tak, że biedni musieli stać z daleka i przypatrywać się nabożeństwu. A więc nawet na Panu Bogu robią żydzi dobry interes.

— **Skulsk.** (Bezczelność żyda.) W każdą niedzielę, w czasie, kiedy parafjanie tutejszej okolicy zdążają do kościoła na nabożeństwo żyd, niejaki Łakomski, blacharz, rozpoczyna swą-pracę. Wali młotkiem po blasze, że rozlega się po całem miasteczku. Oburzenie jest ogólne, że taki wstrętny hałaciarz może profanować święto katolickie. Gdy potem powracają wierni z kościoła żydzisko wstrętne z wyrafinowaną bezczelnością wali na nowo młotem, dając tem dowód, że ignoruje chrześcijańskie święto. Czy długo będą znosili tutejsi obywatele takie ohydne występowanie przewidzieć nie można.

— **Warszawa.** (Staroświecki rygor.) Przechodzący Alejami Jerozolimskiemi byli pewnego dnia w południe świadkami niezwykłej sceny. Jakiś zgarbiony starzec w granatowej rogatywce potrząsał również oświaiym mężczyzną, robiąc po jego kieszeniach rewizję i czyniąc mu surowe wymówki. Napastowany przyjmował te wybuchy z widoczną pokorą, płacząc i uniewinniając się. Świadkowie zajścia dowiedzieli się, że napastujący weteran z 1863 roku jest ojcem tego drugiego starca, który przez nieostrożność zgubił pieniądze przeznaczone na obiad w przyległej szkole kucharek. Znalazł się ktoś, co w obronie „lekkomyślnego dziecka" chciał stratę pokryć z własnej kieszeni, lecz ojciec nie zgodził się na przyjęcie jałmużny i rozgniewany pociągnął syna do domu po nowy zasób gotówki.

— **Baczność Restauratorzy!** W środę dnia 21 listopada o godzinie 3½ popołudniu odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Restauratorów w Odeum we Wrześni. Dla bardzo ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

— **Gotów!** Zebranie Tow. Młodzieży Polskiej odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 5-ej po poł. w salce parafialnej. Z powodu ważnych spraw liczny udział pożądany. Zarząd.

Na światło elektryczne w kościele parafialnym złożyli w dalszym ciągu: J. Bartkowski 1000000 mk., St Dzieciuchowicz 1000000, J. Bartkowiak 500000, Ciszakowa 100000, Sierszulski 50000, L. Kaliszewski 250000, St. Galas 100000, M. Skiba 50000, S. Swiątkiewicz 50000, Witkowski i Ryniecki 50000, Ratajczak 100000, W. Bąk 50000, St. Lüdtke 250000, Romanowiczowa 250000, St. Scholtz 250000, Br. Kozłowicz 250000, J. Gośliński 100000, Fr. Kaczorowski 50000, Felicki 300000, Piaseczny 100000, J. Augustyńska 100000, St. Banaszak 100000, J. Jasiński 1000000, Tyranowski 50000, K. Miśnik 100000, Wł. Tyksińska 50000, Fr. Kosmala 250000, Edw. Trawiński 500000, N. Kulczak 250000, St. Kawicki 20000, K. Kaliszewski 500000, Fa. J. M. Nowacki 1000000, F. Orcholski 300000, Wąsowa 100000, N. N. 100000, H. Chełmikowski 500000, Urbańskie 300000, Malinowski 25000, M. Lange 500000, Wydra 300000, L. Płotkowiak 150000, Meissner 150000, J. Olekówna 300000, A. Prądzyński 1000000, Kurkowiak 300000, Kuliński 250000, J. Ueberle 250000, Grocholewski 500000, R. Szelągowa 50 000, Olbrych 100000, A. Matuszewski 500000, Balcerkiewiczowa 100000, L. Matuszewski 200000, W. Bulczyński 300000, Cz. Kozłowicz 500000 mk.

Wiadomości urzędu stanu cywilnego we Wrześni

W czasie od 5 do 11 listopada 1923 r. zgłoszono 7 urodzeń, z tych 3 z miasta i 4 ze wsi; zawarto 1 ślub; zgłoszono następujące zgony: Apolonja Kościelniakowa, ur. Wojciechowska, żona robotnika z Bieganowa, 36 lat, Agnieszka Matczakówna, córka robotnika z Kembłowa, 15 lat, Walenty Andrzejewski, robotnik bez stałego miejsca zamieszkania, 80 lat.

W czwartek, dnia 15 bm. o godz. 20.30 zmarł nagle ś. p.

Aleksander Złotowicz

sierżant zawodowy.

W zmarłym tracimy zacnego kolegę i towarzysza broni.

Cześć jego pamięci!

Korpus podoficerski 68 p. p.

Września i Konin.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm. o godzinie 16-tej z domu żałoby.